Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 2 WRZEŚNIA 1933 NR. 103

Niech licho weźmie cały ród szczurzy!

Arcykosztowne odszczurzanie naszego powiatu. — 15 tys. zł wydatku na trutki szczurze dla samego powiatu lubawskiego. — Uczyniłoby to dla Pomorza przeszło ćwierć miljona, a dla całej Polski około 5 milj. zł.

Któżby mógł przypuszczać, że w czasach o tak przeogromnej doniosłości, gdzie całkowitemu przeobrażaniu zdaje się ulegać cały dotychczasowy ustrój gospodarczy świata, my będziemy zmuszeni zaprzątać sobie uwagę i zapełniać łamy naszej gazety sprawą, tak pozornie błahą i pospolitą, jak trucie szczurów i myszy. — Jeżeli się zważy dzisiejsze zamierzenia i dążenia hitlerowskich Niemców, idących w kierunku wytworzenia jak największej ilości trujących gazów na wytrucie wszystkich swych wrogów, jak nikłem i niepozornem wydawać się może w porównaniu z tamtem zadanie takiej fabryczki, wytwarzającej truciznę jedynie dla zagłady rodu szczurzego i mysiego. A jednak okoliczności zmuszają nas do zajęcia się i tą tak napozór błahą sprawą, z powodu tego, iż ona w rzeczy samej aż tak znów zbyt błahą nie jest, za jakąby się na pierwszy rzut oka wydawać mogła.

Otóż firma „Sanator“ w Bydgoszczy wytwarza i propaguje środek Ratol „C“ na tępienie plagi szczurzej i mysiej. Że firma ta produkt swej wytwórczości jak najbardziej reklamuje i usiłuje go się wyzbyć, to rzecz zgoła naturalna i czyni tak samo każde inne przedsiębiorstwo. To tylko **dziwne, skąd to uprzywilejowanie ze strony władz samorządowych właśnie tej firmy i właśnie tego jej wyrobu.** Jak bowiem we wielu innych powiatach i miejscowościach, tak i w **powiecie lubawskim ukazało się ostatnio ogłoszenie, nakazujące wyłożenie trucizny w płynie wyrobu fabryki „Sanator“ w Bydgoszczy i to w ilościach, zgóry wyznaczonych dla każdej realności przez zarząd miejski wzgl. gminny. Czem sobie tłumaczyć wyróżnienie tej właśnie firmy i tego właśnie środka?** Czy przyczyną tego to może wybitna **dobroć i skuteczność tej właśnie trutki? Ależ środków skutecznych na tępienie szczurów jest moc cała! A co** do **tego środka firmy „Sanator“, to nawet pewność jego skuteczności bynajmniej nie zdaje się być aż tak murowaną.** — Wszak na miesięcznem zebraniu właścicieli nieruchomości w Bydgoszczy odezwały się głosy sprzeciwu przeciw tej właśnie trutce, co opisuje „Kurjer Bydgoski“ w następujący sposób:

„Wesołość wywołało zapytanie prezydjum zebrania, **czy widział kto z właścicieli domów otrutego szczura,** dla których z rozporządzenia Magistratu (Województwa) musiano w dniu 26 lipca zakupić i rozłożyć truciznę **„Ratol“** z firmy „Sanator“ w Bydgoszczy. Trucizna ta miała być nieszkodliwa dla wszelkich zwierząt za wyjątkiem szczurów. W rzeczywistości powinna ona się nazywać „Ratuj“ dla szczurów, **gdyż żaden szczur od niej nie zdechł.**

Zarząd Tow. wystosował protest do Magistratu **przeciw przymuszaniu właścicieli domów do kupowania bezużytecznych środków, wskazując zarazem, że „ciasto fosforowe“ doskonale spełniało swoje zadanie“.**

A nawet w samych **ulotkach** reklamowych, które rzeczona firma sama rozsyła, zawierających oświadczenia ze strony klienteli, uważny **czytelnik** łatwo **znajdzie dowód nie absolutnie pewnej skuteczności danego środka.** I tak n. p. czytamy tam w oświadczeniu burmistrza miasta Bielska we woj. śląskiem, **że pierwsze wyłożenie trutek, które sprowadzono w liczbie 1450 kg., co stanowi tylko „drobnostkowy“** wydatek przeszło **50 tys. zł,** wydawało się **bezskutecznem, „wobec czego fabryka dokonała ponownego już bezpłatnego odszczurzania“.**

Z oświadczenia znów właśc. majątku Kołdyczew p. Baranowicze wynika, że po wyłożeniu 10 kg. Ratolu — kosztującego według cennika przeszło **20 zł** — znaleziono 15 sztuk strutych szczurów — (strucie więc jednego szczura kosztowało blisko 1.50 zł), a reszta się wyniosła. Obecnie, jak wyraźnie zaznacza właśc., **„wróciły szczury w zdwojonej liczbie“.**

Z powyższego chyba dostatecznie wynika, że bynajmniej **nie wzgląd na bezwzględną skuteczność tego środka mógł być dla władz samorządowych decydującym dla jego wyróżnienia przed wszystkiemi innemi.**

Ale, jeżeli nie to, to może choć jego **taniość przemawiała za jego wyborem?** Chyba to każdy przyznać musi, że **środek taki, który się masowo wytwarza i który dzięki interwencji władz ma z góry zapewniony masowy odbyt, powinien być jak najtańszy,** zwłaszcza, jeżeli **chodzi o obciążenie obowiązkowe jego nabyciem szerokich warstw ludności w tak strasznie krytycznych dziś i zubożałych czasach.** A jak jest z taniością **danego preparatu?**

Ceny, wyznaczone przez fabrykę, są następujące:

30 gr. płynu Ratol C kosztuje	**1,60 zł.**
50 „ „ „ „ „	**2,40 zł.**
100 „ „ „ „ „	**4,60 zł.**

Od tych cen daje fabryka odsprzedawcom, (czy też i Starostwom, Magistratom?,) rabat we wysokości 20 proc. Jak nas informują, wójtowie, sołtysi mają dostać tylko 5 proc. rabatu, a reszta 15 proc. komu ma przypaść w udziale?

Z powyż. chyba wynika dostatecznie, że rzeczony preparat, **mimo jego masowego zaprowadzenia, bynajmniej nie jest tani, a przeciwnie, strasznie drogi.** Prosimy zważyć, jak **malutkie kwantum** stanowi **30 gr,** a jednak kosztuje ono aż **1,60 zł.,** a 1 kg. czyli 2 funty, to też nie taka aż wielka ilość, a kosztuje podług tego aż całe **46 zł.**

A przecież na myszy polne zaleca owa firma „Sanator“ **na 1 morgę** nie mniej ni więcej **jak 1 kg. Ratolu. Oznacza to wydatek na 1 morgę 46 zł.** Kto przeto posiada **100** morgowe gospodarstwo, dla jego „odmyszenia“ **poświęcić by powinien conajmniej 460 zł, a na 1000 morg. gospodarstwo aż całe 4600 zł.** Dziękujemy!!! Jak kosztowny to eksperyment, to trucie szczurów owym środkiem firmy „Sanator“, dowodzi **choćby jego koszt dla naszego powiatu. Wynosi on aż całe 15 tys. zł. Ładna to sumka jak na dzisiejsze czasy, nie prawda?** A ponieważ nasze województwo pom. liczy obecnie 19 pow., kosztowałoby jednorazowe odszczurzenie całego Pomorza około **300 tys. zł.,** a ponieważ Polska liczy 16 województw, **odszczurzenie kraju** środkiem Ratol wyniosłoby conajmniej **5 milj. zł.** Nie wiemy zgoła, **w jakich rozmiarach ten olbrzymi wydatek przyniósłby zagładę szczurom, to pewne atoli, że mógłby najwyżej ich liczbę zmniejszyć, ale ich nie wytępić i prędzej czy później okazałaby się potrzeba nowego odszczurzania.** Trudno też stwierdzić, **jaki pożytek** by stąd wynikł za te 5 milj. zł dla społeczeństwa, ale niechybnie pewne natomiast w każdym bądź razie **są wprost kokosowe „zyski dla firmy „Sanator“.**

W każdym bądź razie to **pewna, że taki sam prawie skutek co do trucia tych szkodników możnaby osięgnąć kosztem o blisko dziesięćkrotnie mniejszym.** Rzeczona firma sama zaznacza, że do **preparatu** swego **używa ekstraktu z cebuli morskiej, zaprawionego specjalnym zapachem jako wabikiem.** Taki sam ekstrakt mógłby **sobie każdy sam sporządzić przez wygotowanie cebuli morskiej i zaprawienie go pachnącym wabikiem.** Z tą tylko **różnicą,** że rzeczywiście taki ekstrakt mniej więcej **dziesiątą część tego, co dany Ratol.** A mianowicie, ponieważ klg. cebuli morskiej kosztuje **3 zł** —, kg. takiego ekstraktu, już licząc wabik, pracę i t. d., wyniósłby summa summarum **5 zł,** podczas **gdy firma „Sanator“ wyznacza cenę za kg. swego Ratolu 46 zł.**

Zważyć jeszcze i to niech się godzi, że **pora pożniwna najmniej może nadawać** się do takiej **akcji odszczurzenia.** Wszak pełnezboża gumna i spichlerze, jako i moc stert po polach dostarczają szczurom i myszom tyle schronisk i żeru, że napewno nie będą zbytnio łakome na wyłożone trutki.

A co przytem jeszcze wielce znamienne, to ta okoliczność, że sprawą rozsprzedaży tej trutki **zajmują się Starostwa, Magistraty itd., podczas gdy ustawa wyraźnie upoważnia do detalicznej sprzedaży środków, przeznaczonych do trucia szczurów i myszy, tylko apteki i drogerje, mające na to koncesję.** Ot, poprostu **zwołuje się na Starostwo wójtów i wydaje się im przepisaną ilość trutek z poleceniem ich podziału na gminy i ich rozsprzedaży.** Kontrola wyłożenia ma się odbyć w ten sposób, że magistrat wzgl. urząd gminny dostarczy (czy bezpłatnie? Ostatnio pobierał Magistrat w Nowemmieście 50 gr.) kartki z wyznaczeniem ilości, którą każdy musi, pod grozą **60 zł grzywny,** nabyć. **(Kartki te jako i wszelkie druki dostarczyła firma „Sanator“).** Do kartki doczepiony jest odcinek, na którym ma poświadczyć sprzedawca pobranie wyznaczonej trucizny. Kontroli policyjnej podobno niema być.

Znaczy to, że **każdy musi danę trutkę nabyć, musi ją jedynie tam nabyć, gdzie mu z góry wskażą, musi jej nabyć taką ilość, jaką mu z góry nakażą i zapłacić taką cenę, jaka jest wyznaczona.** Jest to znów **wymowny przyczynek dla ilustracji obecnych naszych stosunków.** To wszystkie są rzeczy, które muszą budzić **poważne zastrzeżenia. W każdym bądź razie społeczeństwo nasze nigdy nie zrozumie, jak można jemu w tak nader krytycznych czasach,** przy obecnem **zupełnem załamaniu się cen zboża, nakładać dla sprawy bynajmniej nie koniecznej i nie naglącej aż taki haracz, wyrażający się w kwocie 15 tys. zł dla jednego powiatu — — — na samo trucie — — — szczurów.**

Zmiana uposażeń urzędniczych?

Nowa ustawa ma być ogłoszona przed 1 października rb.

Warszawa, Wśród dekretów Prezydenta R. P., które mają się ukazać przed zwołaniem sesji jesiennej, m. in. ma się znaleźć dekret o zmianie ustawy uposażeniowej urzędników państwowych.

Dekret przewidywałby skasowanie obliczenia pensyj na podstawie punktów, wprowadzając stałe uposażenia urzędnicze. Według obiegających pogłosek, pensje urzędnicze byłyby podzielone na 15 kategoryj bez szczebli. Urzędnicy mieliby otrzymać specjalny dodatek funkcyjny. Oczywiście, emerytury urzędnicze wypadłyby mniej korzystnie aniżeli obecnie. Obliczanoby je bowiem od zmniejszonych pensyj, nie biorąc pod uwagę dodatku funkcyjnego. Urzędnicy dzieliliby się na dwie kategorje: na kawalerów i żonatych. Urzędnicy z rodzinami, posiadający conajmniej jedno dziecko, otrzymywaliby dodatek rodzinny. Dotychczas dodatek taki wypłacano zależnie od posiadanych dzieci. W przyszłości liczba dzieci nie wchodziłaby w rachubę.

W sferach urzędniczych twierdzą, że nowa ustawa wydana będzie przed 1 październikiem i że od tej daty miałaby wejść w życie. Dla pewnych kategoryj stabilizacja pensyj urzędniczych oznaczałaby obniżenie dotychczasowych płac. Pogłoski o wydaniu tego dekretu kursują bezustannie i nie są dotychczas zaprzeczone przez czynniki miarodajne w formie kategorycznej.

Dekret prasowy.

W związku z wyzyskaniem ustawy o pełnomocnictwach krążą pogłoski, że w października ogłoszony będzie m. in. dekret prasowy.

W stan nieczynny.

Warszawa. Władysław Kutzner (Wielkopolanin — przyp. red.), starosta w Cieszynie, przeniesiony został w stan nieczynny.

Rząd chce pożyczyć od społeczeństwa 12 miljonów zł.

Warszawa. W kołach skarbowych utrzymują, że w najbliższym czasie zostanie rozpisana pożyczka wewnętrzna. Ma ona być rozpisana w wysokości 120 miljonów złotych.

W związku z powyższą wiadomością przypominają, że minister skarbu Zawadzki zapowiedział w Sejmie odwołanie sie do pożyczki wewnętrznej.

Będą rozwody w Polsce?

Nowa ustawa małżeńska ma wejść w życie w drodze dekretu P. Prezydenta. — Co na to duchowieństwo?

Dzisiejsza prasa warszawska przynosi sensacyjną wiadomość, iż w najbliższych tygodniach ogłoszoną zostanie w drodze dekretu p. Prezydenta nowa ustawa małżeńska, na mocy której wprowadzone zostaną w Polsce śluby cywilne i rozwody. Projekt, który ma być ogłoszony, odbiega w szczegółach od projektu, opracowanego przez komisję kodyfikacyjną.

Pogłoskę tę należy przyjąć z zastrzeżeniem. Opinja katolicka i Episkopat katolicki z całą stanowczością przeciwstawi się podobnemu ustawodawstwu i niepodobna, aby sfery rządowe zlekceważyły głos olbrzymiej większości narodu, który z całą stanowczością bronić będzie sakramentalności aktów małżeńskich. Zaznaczyć należy, iż pogłoskę powyższą jak najskwapliwiej przedrukowały pisma żydowskie.

Delegacja węgierska przybyła do Polski na uroczystości ku czci Stefana Batorego.

Kraków, 31. 8. Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa delegacja węgierska na uroczystości, jakie się odbędą w związku z obchodem 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego.

Na czele delegacji, złożonej z 70 osób, stoi oficjalny przedstawiciel rządu węgierskiego minister Kallay. Pozatem w wycieczce bierze udział prymas Węgier kardynał Saredy, były prezes parlamentu Frey, były minister oświaty prof. Kursinszky, wiceprezes towarzystwa polsko-węgierskiego w Budapeszcie prof. Lukinich.

Na powitanie gości przybył do Krakowa z ramienia rządu minister Nakonieczników - Klukowski i wiceminister Szembek, dalej węgierski w Warszawie minister Motouska, prof. Diveky oraz z ramienia komitetu uroczystości ku czci króla Stefana Batorego prof. Michałowicz.

W chwili wjazdu pociągu na peron orkiestra odegrała hymn węgierski, a licznie zebrana publiczność wzniosła okrzyk na cześć Węgier.

Przemówienie powitalne wygłosił p. Kaplicki, na które odpowiedział minister Kallay, podkreślając tradycyjne węzły, jakie łączyły od wieków naród węgierski z narodem polskim.

Przed dworcem i wzdłuż ulic, któremi przejeżdżali, zgromadziły się wielkie tłumy ludności, wznoszące okrzyki na cześć narodu węgierskiego.

O godz. 20 w salonach Grand Hotelu odbyło się przyjęcie na cześć gości węgierskich, wydane przez prezydjum miasta.

P. Prezydent Rzplitej w Krakowie.

Kraków, 31. 8. Wczoraj po południu przybył tu samochodem P. Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem.

Na dziedzińcu Zamku wawelskiego oczekiwali P. Prezydenta przedstawiciele władz, bataljon honorowy ze sztandarem.

Po powitaniu P. Prezydenta Rzplitej udał się do pałacu królewskiego.

Czy dwie miary na Pomorzu?

Kary za składkę na mszę św. — Czy będzie kara za zbieranie składek na „trąby strzeleckie“ w Pelplinie?

Zielony Sztandar" z dnia 27 8. rb., donosi, co następuje:

Członkowie Stronnictwa Ludowego w Jarantowicach, pow. wąbrzeskiego, na Pomorzu postanowili zamówić w koście parafjalnym w Łopatkach składkową mszę św. za poległych w wypadkach małopolskich ludowców.

Po zamówieniu mszy św. podjął się zebrać zadeklarowane przez ludowców składki skarbnik miejscowego Koła S. L. wraz z jednym członków. Resztę dołożono z Kasy Koła.

Mszy św. wysłuchały liczne rzesze ludowców. Aliści w kilka dni potem na trzech członków Zarządu Koła Stronnictwa Ludowego w Jarantowicach spadły niespodziewane orzeczenia karne ze Starostwa za urządzenie rzekome zbiórki publicznej bez zezwolenia. Orzeczenia przewidują kary po 300 i 200 zł z zamianą na 30 lub 20 dni aresztu. Otrzymali je: prezes Koła, Tomasz Niedbała, członek Jan Witt i skarbnik Koła.

Dotknięci tem orzeczeniem złożyli odwołanie przeciwko niemu do Sądu Okręgowego“.

Taki los spotkał członków Stron. Ludowego, zbierających składki na mszę św.

Otóż kilka dni temu niektórzy z urzędników państwowych w Pelplinie zbierali — jak już donosiliśmy — składki na „trąby strzeleckie“ dla orkiestry, mającej się niebawem w Pelplinie „narodzić”. Składkowanie, naturalnie według relacji sanatorów, idzie jak po maśle. Pięćdziesiątki i setki sypią się do „torby strzeleckiej” jak grzyby po deszczu.

Coprawda „umiarkowani” obywatele Pelplina mówią, że w fantazji czy tylko na papierze, czasem jedno 0, bywa że i dwa 00 przybywają.

Lecz nie jest to nasz kłopot, czy te setki na „muzykę strzelecką“ będą istotnie w torbie czy na papierze lub może tylko w bujnej wyobraźni.

Nas jedno tylko interesuje, a mianowicie to, czy panowie ci mieli pozwolenie od władz państwowych na publiczne składkowanie czy też chodzili sobie tylko... ot tak na mocy „patentu strzeleckiego”?

Jeżeli tylko w myśl „patentu...”, to „biedacy“ za swą gorliwość będą na dobitkę chyba tak samo ukarani, jak ci ludowcy, co zbierali na mszę św.

Bo przecież chyba nie będą dwie miary na Pomorzu?!

Uroczystości na Jasnej Górze ku czci Jana Sobieskiego i królowej Jadwigi.

20-cio letnia rocznica wyprawy króla Jana III pod Wiedniem, z takim zapałem w różnych stronach kraju obchodzona, najwspanialszy swój wyraz przybierze na Jasnej Górze.

I słusznie. Tu bowiem, bezpośrednio przed odsieczą wiedeńską, przybył Sobieski wraz trzema synami i świtą królewską, by u stóp Cudownego Obrazu błagać Bogarodzicę o pomoc i błogosławieństwo dla swych szlachetnych zamierzeń. Tu, modląc się w Cudownej Kaplicy, od ówczesnego Przeora Jasnej Góry otrzymał szablę Żółkiewskiego, jako szczęśliwą zapowiedź zwycięstwa. Tu wreszcie, po dokonanej odsieczy wiedeńskiej, przysłał zpowrotem ofiarowaną mu szablę i szereg cennych pamiątek, do dziś starannie w Skarbcu Jasnogórskim przechowywanych.

Zaiste, piękny to wzór chrześcijańskiego rycerza, po wsze czasy godny naśladowania!

Jasna Góra i jej stróże Paulini z radością serca przyjęli wiadomość, że z okazji obchodu odsieczy wiedeńskiej Rycerstwo polskie w komplecie ze swymi wodzami, za przykładem króla Jana III, w dniu 17 września u stóp Jasnej Góry ma złożyć hołd Najświętszej Naszej Królowej, ślubując Jej Obronę Ojczyzny i Kościoła.

Słuszna rzecz, by w dniu tym, obok jak najliczniejszych zastępów rodaków, zorganizowana młodzież przysposobienia wojskowego we wszystkich swych formach i odcieniach, jak jeden olbrzymi legjon przy naszej dzielnej Armji, złożyła również hołd Królowej Korony Polskiej.

W tydzień później, dnia 22 września, odbędzie się na Jasnej Górze wielka uroczystość ku czci królowej Jadwigi, w którym to dniu wobec całego Episkopatu Polskiego z Ich Eminencjami na czele, przy napływie mnóstwa wiernych, wszystkie organizacje katolickie i narodowe przez swoich delegatów złożą na ręce Najdostojniejszego Arcypasterzy prośby do Ojca ś-go o beatyfikację uwielbianej od pięciu wieków Monarchini.

Ojcowie Paulini poczynili starania w Ministerstwie Komunikacji o jaknajdalej idące ulgi kolejowe na obydwie uroczystości, od dnia 13 do dnia 26 września.

O. Pius Przeździecki, Generał Zakonu OO. Paulinów.

Inne pisma polskie proszone są o przedruk.

Akademicy Argentyny witają hitlerowców... strajkiem protestacyjnym.

Donoszą z Buenos Aires, że argentyńska federacja studentów ogłosiła generalny strajk na znak protestu przeciw wizycie delegacji hitlerowskiej w stolicy Argentyny.

Przez Polskę do morza.

Kajakiem z Nowegomiasta.

W Brodnicy — Golubiu — Dobrzyniu. Jak w zażydzonym Dobrzyniu święci się niedzielę?

Na zew Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która wezwała wszystkich do wyprawy nad morze pod hasłem „Przez Polskę do Morza”, miasto nasze nie pozostało na szarym końcu; Nowemiasto reprezentowały dwa kajaki w sile 4 ludzi załogi. Dnia 29 lipca rb. o godz. 5 tej rano wyjechaliśmy z Nowegomiasta w kierunku Brodnicy. Pogoda sprzyjała nam bardzo. Niebo bez zachmurzenia, to też jeszcze w poran. godz. słońce poczęło nas prażyć niemiłosiernie i upał byłby fatalny, gdyby nie lekki wiatr, który nas nieco ochładzał. Przy tak pięknej pogodzie wyjazd rozpoczął się dla nas pomyślnie, jednakowoż po przebyciu zaledwie kilku klm. w miejscowości Dębno pod mostem wydarzył się nam niespodziewanłe wypadek; kajak ugrząsł na głazie. Po przyholowaniu go do brzega zauważyliśmy tylko małe uszkodzenie i chociaż woda nieco wlewała się do wnętrza, jechaliśmy dalej, by prędzej stanąć w Brodnicy. O godz. 12-tej przybyliśmy do Tamy Brodzkiej, gdzie po spożyciu obiadu udaliśmy się w dalszą drogę. Po chwili zamajaczyły w dali dwie wieże, kościoła i wieży pokrzyżackiej, a więc **Brodnica** niedaleko.

O godz. 15-tej przybyliśmy do Brodnicy do przystani harcerskiej, gdzie zostawiliśmy kajak i rzeczy. Po zreperowaniu kajaka i zwiedzeniu miasta udaliśmy się na nocleg do Gimnazjum Żeńskiego. Dnia następnego, a była to niedziela, udaliśmy się na Mszę poranną tak, że o godz. 8-mej rano nastąpił odjazd w kierunku Golubia. Szare chmury, które w tym dniu już od rana pokryły całe niebo, poczęły się coraz bardziej zgęszczać, tak iż w miejscowości Słoszewy spadł obfity deszcz, lecz to nie przerwało naszej jazdy, przeciwnie, dodało tylko otuchy do dalszej i szybszej podróży i z pieśnią „Choć burza huczy w koło nas” ruszyliśmy dalej. O godz. 13-tej przyjechaliśmy do miejsc. Józefat, a że deszcz przestał padać, zrobiliśmy przerwę obiad. Po spożyciu obiadu udaliśmy się w dalszą drogę, a o godz. 16.40 przybyliśmy do **Golubia**. Zdala już słychać było orkiestrę, która jakgdyby nas witała; to zabawa przed tartakiem się odbywa. Jedziemy dalej do mostu i lądujemy po lewej stronie Drwęcy w **Dobrzyniu.** Po posiłku udaliśmy się na zwiedzenie miasta Dobrzynia. **Jest niedziela. Lecz tu prawie wszystkie składy otwarte, jakgdyby w dzień powszedni. Kupują i katolicy u żydów w niedzielę, bo w sobotę zamknięte składy, a katolickich prawie że niema. Dzieci żydowskie wychodzą gwarnie ze szkoły, bo nauczyciele żydzi. Na ulicach i wszędzie żydzi w swoich grimkach i chałatach, z brodami i krzywemi, nosami widać i garbatych, jednem słowem żydzi, żydzi i jeszcze raz żydzi. Na ulicach silny zapach czosnku, śledzi itd. Powietrze tak ciężkie i mdłe, że trudno oddychać i aby nie zemdleć, szybko uciekamy w stronę Golubia z tej istnej „Palestyny“**, nad którą góruje ich bóżnica i pomnik Marszałka przed gmachem poczty, który niedawno, bo zaledwie rok temu postawiono... Dnia następnego przy słonecznej pogodzie zwiedzamy **Golub** i zamek, a w nim muzeum starożytne. Po uciążliwej drodze na górę wchodzimy do zamku. Oglądamy do dziś dnia dobrze zachowane sklepy, kaplice bez dachu, wchodzimy na basztę, skąd widać daleko okolicę. Muzeum: epoka kamienna, zbrojownia krzyżacka: pancerze, łuki, dzidy, rusznice, pistolety, szable itd. Swiat zwierzęcy i ptaki, a wśród nich białą wronę z XIV stulecia, dalej stare pisma, książki, monety itd. itd. Dnia 1 sierpnia rb. o godz. 4.30 rano odjazd w kierunku Torunia. Słońce dopiero co wzeszło, opary wodne się podnoszą, a my już ruszamy naprzód. Około godz. 7-mej rano napotykamy na przeszkodę; Drwęca na przestrzeni stu metrów zawalona wielkiemi kamieniami, tak że przejechać jest niemożliwe. Przenosimy kajak i robimy śniadanie. Po śniadaniu ruszamy dalej, a przeważnie lasem. Powietrze lekkie, przepojone żywicą, podziwiamy też prześliczne okolice, a najwięcej brzegi lasu przy Drwęcy. O godz. 12-tej przyjeżdżamy do Lubicza, gdzie kajak znowu musimy przenosić przez śluzę. Po spożyciu obiadu odjazd do Torunia. O godz. 11-tej przyjeżdżamy do Złotorji. Naraz zrywa się silny wiatr; bałwany rzucają kajakiem na wszystkie strony, mimo to płyniemy dalej, a o godz. 5-tej po południu przybijamy do Torunia do przystani, a stamtąd do III. komp. na nocleg. W ciągu dwu dni, gdy zwiedzamy wszystkie zabytki miasta Torunia, **przybyła wycieczka z Czechosłowacji,** która złożyła wieniec przed pomnikiem Kopernika. Wycieczkę tę powitano z wielką uroczystością. (Dokończenie nastąpi).

Jak uczcimy Królową Jadwigę?

Pod powyższym tytułem wyszła drukiem książeczka nr. 17 „Bibljoteki TCL.”, zawierająca referaty, kilka deklamacyj, recytacje, opisy i kazania, dotyczące świątobliwego życia wielkiej królowej, na cześć której odbędą się w październiku w całym kraju obchody, związane z zamierzoną beatyfikacją Jadwigi na Jasnej Górze w Częstochowie. Cena książeczki, o 32 stronach zawartości, wynosi **tylko 35 groszy.**

Do nabycia w Centrali Towarzystwa Czytelni Ludowych, Poznań ul. św. Marcina 37 oraz w Sekretarjatach na Pomorzu w Grudziądzu, ul. Lipowa 28. nr. PKO 202-304, tel. 79. i na Śląsku, Katowice ul. Francuska 12.

W pogoni na około ziemi.

25

Ciąg dalszy.

— Zatrzymaj się, kapitanie! — zawołał Pierre Laroche rozpaczliwie. — Pozwól nam powiedzieć słowo, choćby jedno tylko słowo. To prawda, że chcieliśmy opanować ten okręt, ale przecież można tę rzecz załagodzić. Zlitujcie się i nie wysyłajcie nas wszystkich do piekła.

— Dlaczegoż nie miałbym tego zrobić? — odparł Stuermer swobodnie — zrobiłem już rachunek sumienia, oddałem się w opiekę Pana Boga, znają mnie zaś wszyscy i wiedzą, że kapitan Stuermer nie lęka się śmierci.

— Litości, kapitanie — odezwało się teraz kilka głosów równocześnie. — Namówiono nas, zdradzono!

— Mogę wam jeszcze zrobić pewną propozycję — odezwał się teraz Stuermer — boję się jednak, że jej nie przyjmiecie. Oto złóżcie broń swoją i oddajcie się w ręce majtków moich, którzy was skrępują.

Nastąpiła teraz krótka narada, po której broń zaczęto składać na jedno miejsce.

Kapitan Stuermer gwizdnął teraz przeraźliwie i w tej samej chwili ukazali się doskonale uzbrojeni majtkowie Albatrosa. Zabrzęczały łańcuchy, wszystko odbyło się w porządku i szybko. Po pięciu minutach przestępcy mieli skrępowane ręce i nogi tak, że mogli tylko wolno i bardzo ostróżnie posuwać się naprzód.

— Zanim was każę odprowadzić, powiem wam coś jeszcze — rzekł kapitan. — Bardzo wiele zależeć będzie od tego, co powiem konsulowi francuskiemu w Halifaxie o wypadku dzisiejszym. Jeżeli przeto chcecie, ażebym przemówił dobrze za wami, to powiedzcie jasno i wyraźnie, kto was namówił do tego czynu? Wymieńcie nazwisko, ja zaś będę już wiedział, co uczynić dla was dobrego.

Z czterdziestu piersi wyrwało się teraz jednogłośnie:

— Caballo, Hiszpan, pogrążył nas w to nieszczęście!

— Dziękuję wam, przyjaciele! — odezwał się już teraz bardzo łagodnie kapitan. — Wprawdzie spodziewałem się usłyszeć to nazwisko, ale chciałem, ażebyście wy właśnie je wymienili. Teraz odejdźcie w spokoju, odprowadzeni będziecie na sam spód okrętu.

Kapitan Stuermer pozostał spokojnie w kajucie swojej, rzucił nożyce na stół i opuścił kajutę, a przechodząc obok belek, pomiędzy któremi ukrył się Caballo, drżący z trwogi, zarazem z wściekłości, sięgnął ręką i wydobył Hiszpana z ukrycia.

— Mam cię, gałganie! — krzyknął Stuermer takim głosem, że aż Ryszard i Mabel, którym dopiero teraz wolno było wyjść z kajuty swojej, zadrżeli na całem ciele. — Mam cię, żmijo jadowita, ty wyrzutku człowieczeństwa, ty urwańcze z powroza. Teraz mogę cię rzucić o ziemię i zgnieść, jak robaka nędznego!

Była to jedna z tych rzadkich niezmiernie chwil, gdy Stuermer, człowiek głębokiej dobroci i o złotem sercu, zamieniał się w słonia rozwścieczonego. Prawie wykonywał to, co mówił, najpierw rzucił Hiszpana o ziemię, aż mu zatrzeszczały wszystkie żebra, potem podniósł go jedną ręką w górę i jak piłkę rzucił w ręce majtków.

— Załóżcie mu kajdany!

ROZDZIAŁ VIII.

W Indjach, w tym kraju czarów.

W ośm dni później opuścił Albatros wody morza Koralowego i przez cieśninę Tores obrał kurs ku jezioru Arafura. Okręt przepłynął około wielkich i małych wysp Sundskich i popłynął an Ocean Indyjski. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 1 wrzesnia 1933 r.

Kalendarzyk, 1 września, Piątek, Idziego op.
2 września, Sobota, Stefana kr. węg.
3 września, Niedziela, 13 po Św., Szymona Sł.
Wschód słońca g. 4 — 49 m. Zachód słońca g. 18 — 22 m.
Wschód księżyca g. 18 — 24 m. Zachód księżyca g. 3 — 56 m.

Koncesje na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Ministerstwo Skarbu, przychylając się do życzeń konsumentów, domagających się udostępnienia im nabywania wyrobów tytoniowych wydało zarządzenie, by Urzędy Skarbowe Akcyz i Monopolów Państwowych załatwiały podania o koncesje na takie sprzedaże możliwie szybko (w trybie uproszczonym) i liberalnie, mając jednak na względzie ochronę samoistnych sklepów tytoniowych przez ograniczenie wydawania koncesji jedynie w pobliżu takich sklepów.

Nowe 10-cio złotówki.

Ministerstwo Skarbu przesłało do ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie o wypuszczeniu w obrót nowych 10-złotówek z okazji 250-tej rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Monety ku czci Sobieskiego ukażą się w obrocie w pierwszych dniach września. Wybito ich 150,000 sztuk. 10-złotowe monety pamiątkowe z wizerunkiem Romualda Traugutta ukażą się w listopadzie również w ilości 150.000 sztuk.

Znaczki pocztowe u listonoszów.

Minister poczt wydał zarządzenie, według którego listonosze będą nosili przy sobie pewną ilość znaczków pocztowych, aby publiczność przy odbiorze listów mogła znaczki nabywać bez udawania się do urzędów pocztowych.

Z miasta i powiatu

Powołanie do życia Klubu Myśliwskiego.

Lubawa. Przed kilkunastu latami został tu założony Klub Myśliwski, wskutek zaniedbania jednak upadł. Obecnie z inicjatywy p. Wł. Asta zwołano na niedzielę zebranie i zaproszono kilkadziesiąt myśliwych z powiatu. Postanowiono utworzyć Klub Myśliwski i zwołać w krótkim czasie walne zebranie, na które zaprosi się zamiejsc. referenta i obrany zostanie zarząd.

W rocznicę odsieczy wiedeńskiej.

Lubawa. Z okazji 250-letn. roczn. rozgromienia potęgi tureckiej pod Wiedniem, jak cała Polska i nasze miasto przygotowuje się do godnego obchodu. Mianowicie Tow. Powstańców i Wojaków urządza 10 września rb. wieczornicę ku uczczeniu zwycięstwa pod Wiedniem. Zostanie odegrane przedstawienie amatorskie pt. „Turcy pod Wiedniem”. Już dziś zwraca się uwagę Obywatelstwa na tę imprezę, godną wszechstronnego poparcia. Bliższe szczegóły poda się później.

Co to ma znaczyć?

Lubawa. Donosiliśmy swego czasu o rewizji w restauracjach przez tut. Policję, która natrafiła na grających w karty w czasie nabożeństwa. O tej rewizji zamieściliśmy notatkę. W czasie zarządzonych dochodzeń w związku z tem ujawnieniem i napotkaniem grających do jednego z prowadzących restaurację wyrażono się podobno w ten sposób: „To wszystko mamy do zawdzięczenia „Drwęcy”. Co to ma znaczyć? Podnosząc takie sprawy, gazeta nasza chyba nie zasługuje na naganę, a raczej by może należała się jej pochwała.

Niewesoły los narzeczonego.

Lubawa. Niepozbawiony humoru wypadek podarowania samochodu swemu narzeczonemu przez p. Bogun skończył się w ten sposób: Na interwencję spadkobierców samochód został sprzedany na przymusowej licytacji. Byli tacy, co zazdrościli narzeczonemu szczęścia, lecz teraz napewno zmienią swe zdanie.

Mecz lekkoatletyczny.

Lubawa. W niedzielę, 27 ub. m. odbyły się między tut. kl. sport. „Biały Orzeł“ a Strażą Gran. inspekt Brodnica zawody lekkoatletyczne, w skład których wchodziły: biegi, skoki wzwyż, w dal, trójbój, rzut granatem, kulą, oszczepem i dyskiem. Każdy zespół wystawił po 2 zawodników do poszczególnych konkurencyj. Należy podnieść, że obie drużyny były jednakowo silne, to też przebieg zawodów był bardzo interesujący. Wynik przedstawia się następująco: Biegi: 800 mtr. I. i II. m. „Biały Orzeł“, III. i IV. Str. Gr., 100 mtr.: I m. B. O., II i III Str. Gr., IV B. O. Skoki: wzwyż I m. Str. Gr., II B. O., III Str. Gr., IV B. O.; w dal I m. Str. Gr., II B. O., III Str. Gr., IV B. O. Rzuty: dyskiem I m. Str. Gr., II i III B. O., IV Str. Gr.; kulą I m. B. O., II i III Str. Gr., IV B. O.; oszczepem I i II m. B. O., III i IV Str. Gr.; granatem I i II m. B. O., III i IV Str. Gr. Sztafeta olimp. I m. St. Gr., II B. O. Trójbój I m. Str. Gr., II i III B. O., IV Str. Gr. W ogólnej punktacji zwyciężył kl. sport. „Biały Orzeł“ w stosunku 57:50 pkt. Głównym sędzią był kpt. Wrona z Brodnicy, a dalszymi pp. Kuros, Dakowski, Gesek, Wojciechowski, sierż. P. W., Łukasik, Berkowski itd. Na zawodach był również obecny por. P. W. p. Czerwiński. Zwycięska drużyna „Białego Orła“ dała dowód swego wyrobienia fizycznego, pokonując również silną drużynę Str. Gran., która podobny mecz lekkoatletyczny wiosną rb. przegrała z P. P. tylko o 1 pkt.

Dancing bridge Koła Ziemianek.

Nowemiasto. Dancing birdge, zorganizowany przez Koło Ziemianek, odbędzie się w dniu 3 września o godz. 7-mej wieczorem na salach Hotelu Centralnego w Nowemmieście. Tradycyjnie dobra zabawa oraz obfity, a tani bufet niech zachęci do wzięcia udziału w tej imprezie, na którą zaprasza uprzejmie Koło Ziemianek ziemi lubawskiej.

Zawody tennisowe.

Nowemiasto. W środę w godzinach popołudniowych odbył się na tut. korcie tennisowym mecz o puhar wędrowny pomiędzy klubami Lubawy a Nowegomiasta. Po zaciętej walce wygrała Lubawa w stosunku 4:1 i tem samem otrzymała puhar na własność.

Nowomiejski Klub Sportowy

w sobotę, dnia 2 września rb. o godz. 14-tej, na boisku miejskim przeprowadza lekkoatletyczne zawody eliminacyjne dla swych członków, chcących brać udział w zawodach lekkoatletycznych z Policyjnym Klubem Sportowym pow. lubawskiego w dniu 10 bm.

Zarząd.

Swięto Nowomiejskiego Klubu Sportowego!

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 10 września rb.. tut. Klub Sportowy „N. K. S.” obchodzi uroczyście swoje Swięto Sportowe, połączone z meczem piłki nożnej, zawodami lekkoatletycznemi, teatrem, zabawą.

Dzień ten będzie sensacją dla nas, bowiem od godz. 13-tej odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy I Drużyną Harcerską Lidzbark, a Drużyną „N. K. S.”. Następnie od godz. 14.30 odbędą się zawody lekkoatletyczne pomiędzy Policyjnym Klubem Sportowym pow. lubawskiego a „N. K. S.”

Wiadomem jest, że Policja występować będzie z kilkoma swymi zawodnikami, którzy zdobyli dużo pierwszych miejsc na ostatnich zawodach policyjnych w Toruniu, wiec, członkowie „N. K. S.” pilnie trenują.

Program Swięta „N. K. S.” podamy jeszcze.

5 lat więzienia za morderstwo.

Nowemiasto. W ub. wtorek na sesji wyjazdowej Sądu Okręg. z Torunia odbyła się m. in. rozprawa o zabójstwo śp. Antoniego Kałamarza z Łąkorza, dokon. przez znanego nożowca, Leona Iwankowskiego z Skarlina, który 4 czerwca rb. po zabawie Stron. Ludowego w Lekartach bez żadnej przyczyny uderzył nożem w głowę śp. Kałamarza. Wskutek tego ten na drugi dzień zmarł w Szpitalu Powiatowym w Nowemmieście. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, mocą którego Iwankowski został zasądzony na 5 lat więzienia.

Smierć wskutek zaczadzenia.

Tylice. W nocy z 28 na 29 ub. m. służący Walenty Ewertowski z Hartówca, zatrudniony u roln. Paplińskiego w Tylicach, wskutek gazu, wydzielającego się z pieca, uległ zaczadzeniu w swym pokoiku. Nieszczęśliwego nie zdołano już przywołać do życia.

Z odpustu.

Sampława. W ub. niedzielę odbył się u nas doroczny odpust św. Bartłomieja. Uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją odprawił ks. Wilmański, bawiący obecnie w Grabowie. W procesji brały udział również poczety sztandarowe tut. tow. i dzieci, sypiące kwiatki. Podczas sumy tut. chór kościelny pod batutą org. p. Witkowskiego wykonał na głosy okolicznościowe pieśni. Po nabożeństwie nastąpiło na cmentarzu kazanie, które wygłosił ks. prob. Dunajski z Rożentala. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory. Udział wiernych z poza parafji był dosyć liczny.

Wykrycie sprawcy kradzieży pługa.

Wąsy. W jesieni r. ub. skradziono roln. Fr. Kopańskiemu pług. Mimo energicznego śledztwa sprawcy kradzieży nie zdołano wyśledzić. Dopiero przed kilku dniami poszkodowany rozpoznał swoją własność u roln., „znanego” już Jana Józefowicza z Lorków. Nastąpi rozprawa sądowa.

Z Pomorza.

Eksplodujący nabój urwał końce palców.

Lidzbark. W ub. sobotę popoł. kilku chłopców znalazło kilkanaście ostrych naboi, podobno rewolwerowych. Jeden z chłopców, 18-letni Wiktor Kruszewski z Lidzbarka, przez lekkomyślne uderzanie młotkiem spowodował wybuch naboju, który formalnie urwał mu koniec kciuka i palca wskazującego. K. był zmuszony udać się do lekarza.

Nowoczesna stacja sygn. przy gł. dworcu.

Lidzbark. Przed 2 tygodniami uruchomiona została przy przejściu toru kol. przez szosę pod Ciborzem (za gł. dworcem) nowoczesna stacja sygnal., w miejsce niepraktycznych barjer. Koszta budowy wynosiły około 14 tys. zł. Stacja składa się z 2 żelaznych słupów z odpowiedniemi znakami, lampami i dzwonkami. Sygnalizacja świetlna słupów ma automatyczny związek z mechanizmem przy szynach, zasilanym prądem elektrycznym i silnych akumulatorów. Przyrządy automatyczne, mechanizm, akumulatory itp. umieszczone są w 2 niewielkich żelaznych skrzynkach, przytwierdzonych także, jak słupy, do bloków z żel. betonu. Sygnalizacja polega na bezustannym miarowym błysku światła jasnego w przerwach kilkusekundowych, natomiast w razie nadejścia pociągu na odległość 60 mtr. od stacji sygnal., na skutek umieszczonego mechanizmu przy szynach — światło automatycznie za pomocą prądu zamienia się w lampach na słupach w ciemno czerwone, z błyskiem szybszym, wprowadzając zarazem w ruch dzwonek alarmujący. Błyski światła czerwonego i bicie w dzwonek trwa przez cały czas przejścia pociągu przez szosę, a zmienia się powtórnie w jasne, gdy ostatni wagon się przesunie. Wynalazek ten daje możność przedwczesnego zatrzymania lub zahamowania przed torem albo nadchodzącym pociągiem danej lokomocji. Nadmienić należy, że tut. stacja sygnalizacyjna jest dopiero drugą z rzędu w Polsce.

Pożar.

Zgniłobłoty. W nocy ub. soboty wybuchł w zabud. p. Thoma pożar, który strawił stodołę, wypełnioną żniwem i szopę oraz znajdujące się w stodole maszyny roln. Straty wynoszą około 4.000 zł, które pokryje częściowo ubezpieczenie. Przyczyny pożaru dotąd nie ujawniono.

Smierć pod kołami pociągu.

Brodnica. W poniedziałek, 27 ub. m. o godz. 3 rano zdarzył się na torze tut. stacji kol. tragiczny wypadek. Otóż niejakaś około 30-letnia Helena Nieświelska z Mławy przyjechała w towarzystwie jakiegoś mężczyzny „na gapę” pociągiem towarowym do Brodnicy. Tu mieli zamiar udać się do poczekalni. W ostatniej chwili, kiedy pociąg był już w biegu, plan zmienili, zamierzając udać się do Grudziądza. Przy wskoczeniu do wagonu dostała się niewiasta pod koła pociągu. Ostatnie 3 wagony obcięły jej nogę i rękę, miażdżąc resztę ciała. Smierć nastąpiła natychmiast. Towarzysza jej osadzono w areszcie.

Epidemja tyfusu na Pomorzu.

Starogard. W Klonówce, pow. starogardzki, wybuchła epidemja tyfusu. Około 20 osób zapadło na tę niebezpieczną, a zaraźliwą chorobę.

6 osób ciężko chorych na tyfus przewieziono do Starogardu i umieszczono w szpitalu miejskim.

Władze sanitarne zarządziły wszelkie środki ochronne.

Smiertelny wypadek.

Kościerzyna. W nocy z 23 na 24 bm. na torze pomiędzy Kościerzyną a Olpuchem został przejechany przez pociąg podczas kradzieży węgla niejakiś Blum, zatrudniony u gospodarza Liberskiego w Sarnowach. Koła pociągu odcięły mu głowę, tak, że śmierć nastąpiła na miejscu.

Nieszczęśliwy wypadek.

Gdynia. W składach drzewnych firmy Paged w Gdyni obsunął się sztapel z deskami, przygniatając rob. Ottona Brumkę. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarł.

Poświęcenie kamienia węg. pod kościół.

Gdynia. Na obszarze portu wojennego w Oksywiu odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła garnizonowego pod wezwaniem św. Jacka Odrowąża, patrona marynarki wojennej. Aktu poświęcenia dokonał biskup polowy, ks. Gawlina.

Smierć pod kołami wozu.

Wejherowo. Ostatnio w Chwaszczynie, pow morskiego, w czasie zwożenia zboża z pola spłoszyły się konie, wskutek czego jadący na wozie rolnik Belgran Józef dostał się pod koła wozu, ponosząc śmierć na miejscu. Zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Z dalszych stron Polski.

Niemiecka awionetka opadła pod Gnieznem.

Gniezno, Wczoraj w godzinach południowych opadła koło toru kolejowego pod Falkowem niemiecka awionetka Aparat uległ nieznacznemu uszkodzeniu. Trzech pilotów, pochodzących z Hamburga, wyszło z wypadku bez szwanku. Władze zabezpieczyły aparat. Piloci zeznali, że biorąc udział w raidzie, zostali zepchnięci przez wiatr zbyt daleko na wschód. Do lądowania zmusiła ich przerwa w dopływie oliwy.

Wyrok na Hałasa został zatwierdzony.

Poznań. Onegdaj przed Sądem Najwyższym toczyła się sprawa kasacyjna Hałasa, który zamordował przed laty w Poznaniu szwagra swego, Jankowiaka. Wyrok, opiewający na dożywotne więzienie, został zatwierdzony.

Dział piłki nożnej.

Dwa mecze piłki nożnej.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 3 września rb. od godz. 14-tej odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy I i II drużyną Działdowa, a I i II drużyną „N.K.S.“ Nowemiasto.

Ze względu na dobrą formę obu drużyn należy się spodziewać ciekawej gry.

Lakoniczny Kącik ekonomisty.

Na warsztacie przygotowawczym znajduje się projekt nowej jednolitej ordynacji podatkowej. Ma być ona sporządzona w tym kierunku, żeby uprościć technikę i cały mechanizm podatkowy, ujednolicić procedurą podatkową na całym obszarze R. P. i odciążyć urzędy. Dotychczasowy wymiar podatków dokonywany jest w różnych terminach, taksamo tok wymiaru w poszczególnych częściach kraju jest odrębny. Obecnie te sprawy będą uzgodnione. Przewiduje się też możliwość wyłączenia urzędników od czynności przy wymiarze podatków, jeżeli są w wyniku sprawy w jakikolwiek bądź sposób osobiście zainteresowani. W skład komisji odwoławczych mogą wchodzić tylko przedstawiciele płatników, mianowani przez ministra i powołani z pośród kandydatów, przedstawionych przez organizacje samorządu gospod. i samorządu wolnych zawodów. Całkowicie nową rzeczą jest przewidywanie nieznanej dotąd instytucji, tak zwanego „kolegjum karnego odwoławczego”. Kolegjum będzie trójosobowe, wejdzie do niego zawodowy sędzia, reprezentant płatników i delegowany referendarz skarbowy. Nowa ordynacja obejmie cały szereg podatków, między innemi dochodowy, gruntowy, obrotowy, itd. Na termin rozpoczęcia obowiązywania przewiduje się 1 stycznia 1934 r. W miarę posiadania dalszych informacyj nie omieszkamy informować.

Zet.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Następne posiedzenie Tow. Pszczelarzy na Nowemiasto i okolicę odbędzie się we wtorek, 5 września o godz. 11-tej przed poł. w lokalu p. Serożyńskiego.

Zarząd.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH.

w dniu 3 września 1933 r.

Mikołajki	o	godzinie	16-tej.
Łąkorz	„	„	16-tej.
Tylice	„	„	16-tej.
Rożental	„	„	16-tej.
N. Brzozie	„	„	16-tej.
Mroczno	„	„	12-tej.
Złotowo	„	„	18-tej.
Lubawa	„	„	16-tej.
Wonna	„	„	17-tej.
Ostrowite	„	„	12-tej.
Marzęcice	„	„	16-tej.

Bracia Rolnicy pow. lubawskiego.

Zbliża się dla organizacji rolniczej powiatu lubawskiego decydująca chwila, która na okres 3-letni rozstrzygnie los Tow. Rolniczego Powiatowego. **Dnia 5 września odbędzie się w Nowemmieście wybór nowego zarządu przez Radę Powiatową.** Uwijają się pomiędzy nami różni agitatorzy, przychodzący do nas w owczej skórze, a będący z przekonania i usposobienia istnemi wilkami drapieżnemi. Różni również występują i agitują. Zależy to od terenu wyrobienia organizacyjnego. **Miejscami sieją zniechęcenie, aby rolników niezależnych, niepiszących się na zasady i metody postępowania pewnych czynników i partyj, powstrzymać od udziału w wyborach wogóle.** Innych **starają się przeciągnąć na swoją stronę różnemi nieziszczalnemi obietnicami.** Wiemy wszyscy, jak te obiecanki wyglądają, ile one warte. **Nie chodzi im tu wcale o dobro rolnika, a o ich własne cele.** Chcą poprostu stanąć na czele organizacji, **żeby dogodzić własnym ambicyjkom** lub osięgnąć jakąś korzyść materjalną albo godność. Na ludzi zaś bezinteresownych, z poświęceniem pracujących dla dobra organizacji i społeczeństwa, rzucają bezpodstawne oszczerstwa. Starają się przed wyborami narobić jak najwięcej bigosu i bałaganu, sądząc, że w mętnej wodzie uda się im najlepiej rybkę swoją ułowić.

Bracia Rolnicy! **nie dajcie się uwieść ani jednym ani drugim! Dopilnujcie, aby Wasi prezesi i delegaci sumiennie spełnili obowiązek, na nich nałożony!** Chodzi o byt niezależny naszej organizacji. **Jeżeli organizacja ma pozostać niezależną,** trzeba na jej czele postawić ludzi, **niezależnych** od żadnych władz ani instytucyj ani partyj, ludzi **uczciwych, którzy nie poprzepisywali dla jakichś tam oszukańczych manipulacyj swoich majątków na żony, dzieci lub krewnych, ludzi zacnych,** nie szukających własnych ani partji interesów, ludzi, mających odpowiednie wyrobienie organizacyjne i społeczne, ludzi mężnych, którzy nie ulękną się żadnej groźby ani szykany. Zeby ten cel osiągnąć, muszą się oczywiście stawić wszyscy ludzie dobrej woli. Precz więc ze zniechęceniem, precz z warcholstwem, precz z partyjnictwem! Niech żyje, działa i pracuje wolna, niezależna, silna organizacja rolnicza powiatowa! Los jej i przyszłość od Was zależy. Do dzieła więc zgodnie, mężnie i rozważnie!

Rolnik.

Sowiety zapłacą Francji 10 proc. przedwojennych długów carskich.

Paryż. W prowadzonych od dłuższego czasu rokowaniach handlowych między Francją i Sowietami doszło do zasadniczego porozumienia i podpisania protokółu, który stanowić będzie podstawę dla przyszłego traktatu handlowego. Omówione są tam szczegółowo wszystkie główne punkty wymiany towarowej.

Najbardziej sensacyjnym szczegółem jest uregulowanie zagadnienia przedwojennych carskich długów. Zgodzono się zasadniczo na uregulowanie tej sprawy przez spłatę 10 procent wartości nominalnej obligacyj pożyczkowych bez doliczenia jakichkolwiek sum za zwłokę. Sposób wyrównania należności jest dosyć skomplikowany. Sowiety przy spłacie należności za zamówienia, dokonane we Francji, przekazywać będą 10 procent do specjalnego funduszu, z którego otrzymywać będą 10-procentowe odszkodowania francuscy posiadacze pożyczek rosyjskich.

Zagraniczni posiadacze nie otrzymają narazie żadnego odszkodowania. Celem ustalenia ilości znajdujących się we Francji obligacyj — rząd francuski przeprowadził ich ostemplowanie i zarejestrowanie.

Bezczelna prowokacja uczestników rajdu niem. na terenie Polski.

Co na to władze polskie?

Gniezno. W ub. piątek w godzinach popołudniowych bawiło w Hotelu Francuskim w Gnieźnie kilku Niemców na 4 motocyklach, które miały przymocowane z przodu i z tyłu większe tablice z napisami: „Osttreue — Rundfahrt". Niemcom przewodził samochód z numerem rejestracyjnym PZ 43 390. Około godz. 17, gdy motocykliści przybyli do wsi Jankówko, 6 km. odległej od Gniezna, przystanęli na szosie w Jankówku i jeden z pasażerów wygłosił do chłopców niemieckich krótką przemowę następującej treści: „Jungen, bleibt unserem deutschen Vaterlande treu. Wir kommen in nächsten Zeit zu euch und werden euch aus der polnischen Gefangenschaft erlösen". (Chłopcy, bądźcie wierni naszej niemieckiej ojczyźnie. W krótkim czasie będziemy u was i wszystkich wybawimy z niewoli polskiej). Swiadkiem tego zjawiska był kupiec podróżujący Zygmunt Wojtałła z Trzemeszna, bawiący w tym momencie w Jankówku, który bezczelnej mowie się przysłuchiwał. O fakcie dowiedziała się policja dopiero po przejeździe butnych niemiaszków, gdyż z braku połączenia telefonicznego p. Wojtałła nie mógł wczas odnośnych władz zawiadomić.

O podobnych niesłychanych prowokacjach Niemców, którym udostępniano przejazd przez terytorjum Polski, donoszą korespondenci z Fałkowa, Wrześni i in. miejscowości, któremi przejeżdżali bezkarnie „sportowcy" z pod znaku Hitlera.

Straszna katastrofa dwóch ekspresów.

Jeden wykoleił się we Francji, a drugi spadł do rzeki w Stanach Zjedn. — Wiele osób zabitych i ranionych.

Paryż, 29. 8. Pociąg pospieszny Royan—Paryż, który miał przybyć do Paryża o godz. 19 wiecz., wykoleił się dziś w pobliżu Meigne le Vicomte w odległości około 50 klm. od stacji Saumur. Lokomotywa i sześć wagonów wyskoczyły z szyn, przyczem dwa ostatnie wagony przewróciły się. Kierownik parowozu poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego znaleziono wśród rozbitych szczątków lokomotywy. 21 osób, w tem przeważnie pasażerowie, odnieśli mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Wszystkich musiano odstawić do pobliskich szpitali.

Ruch kolejowy na powyższej linji został przerwany.

Nowy Jork. Jak donoszą z Nowego Meksyku, ostatniej nocy w pobliżu stacji Tucumari uległ katastrofie ekspress, kursujący pomiędzy Los Angelos i Chicago. W chwili przejazdu przez most pociąg nagle się wykoleił, przyczem lokomotywa i 6 wagonów spadło do rzeki. Dotychczas wydobyto 6 zabitych i 40 rannych.

Katastrofa spowodowana została — według dotychczasowych dochodzeń — przez ostatnie długotrwałe deszcze, które rozluźniły tor na moście.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 30. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	13.00—13.50
Pszenica	19.50—20.00
Owies	11.50—12.00
Jęczmień browarowy	14.25—14.75
Mąka żytnia	20.75- 21.00
Mąka pszenna 65 proc.	33.00—35.00
Rzepak	34.00—35.00
Rzepik zimowy	42.00—43.00
Groch Victoria.	18.00—22.00
Groch Folgera	21.00—25.00
Gorczyca	40.00—43.00

Jarmarki we wrześniu.

1. Lidzbark bk.
6. Lubawa bk.
7. Brodnica kr. bk.
12. Górzno kr. bk.
14. Nowe Grodziczno bk.
19. Jabłonowo — Zamek bk.
21. Łąkorz kr. bk.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 2. 9. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimnastyka. 7.20, 7.35 Płyty gr. 7.30 Dz. por. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35 Koncert popularny. 14.55, 15.15, 15.35, 16.00 Płyty gr. 15.50 Wiad. strzel. 16.30 Tr. meczu lekkoatlet. Polska-Czechosłowacja. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Koncert solistów. 17.45 Audycja dla chorych (tr. ze Lwowa). 18.00 Tr. Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 „Wycieczka po Wielkopolsce szlakiem dziejów" (tr. z Poznania). 19.40 Kwad. lit. „W rękach murzyna". 20.00 Muzyka turecka. 21.05 Dz. wiecz. 21.15 Bież. wiad. roln. 21.30 Koncert Chopinowski. 22.00, Wiad. sport. 22.15 Muzyka lekka.

Niedziela, 3. 9. 9.00 Tr. ze Spały: Msza Swięta, kazanie wygłosi ks. biskup Kubina. 10.30 Płyty gr. 12.15 Koncert orkiestry P. R. 14.00 „Co mi dały kursy im. St. Staszica"? (Dział rolny). 14.20, 15.05 Płyty gr. 14.45 „Dialog dla rolników". 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie"? 16.15 Tr. ze Lwowa opowiadania dla dzieci pt. „Pogromca tygrysa morskiego". 16.30 Tr. ze Spały uroczystości składania wieńców p. Prezydentowi. 17.00 Tr. zakończenia międzynar. meczu lekkoatlet. Polska—Czechosłowacja. 17.30 Odczyt pt. „Organizacja rzemiosła". 17.45 Płyty gr. 18.00 Recital śpiew. 19.00 Słuchowisko pt. „Zakończenie bajki" p. g. Londona. (tr. z Krakowa). 19.40 Skrzynka poczt. techn. 20.00 Koncert. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Tr. ze Spały popisów chórów i kapel. 21.30 „Na wesołej fali lwowskiej". (Tr. ze Lwowa). 22.25 Wiad. sport. 22.45 Muzyka tan.

Poniedziałek, 4. 9. Od 7—8 Audycja poranna. 12.05, 12.35, Koncert popularny. 14.55 Komunikat Min. Opieki Społ. dla Państw. Urzędu Pośredn. Pracy. 15.00, 15.15, 15.35, 15.50 Płyty gr. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt pt. „Drogi dalszego rozwoju gospodarki komunalnej". 18.35 Płyty gr. 18.55 Audycja żołn.-strzel. 19.40 Felj. lit. pt. „Pokłosie krytyczne". 20.00 Operetka „Bajadera" E. Kalmana (ze studja). W przerwie I-szej: „Skrzynka poczt. roln., w II-ej Dz. wiecz. 22.00, 22.40 Muzyka tan. z Ciechocinka. 22.25 Wiad. sport.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 29. 8. 1933 r.

Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 66
Tuczone mięsiste	54— 58
Nietuczone, dobrze odżyw. starsze	46— 52
Miernie odżywione	38— 44
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	66— 74
Tuczone mięsiste	58— 62
Nietuczone, dobrze odżywione	48— 54
Miernie odżywione	40— 46
Krowy:	
Tuczone pełnomięsiste	66— 70
Wytuczone mięsiste	56— 60
Nietczuone, dobrze odżywione	42— 46
Miernie odżywione	28— 34
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40— 46
Miernie odżywione	38— 44
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	94—100
Tuczone cielęta	84— 90
Dobrze odżywione	74— 82
Miernie odżywione	60— 70
Swinie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	104—108
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	96—100
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	92 — 94
Mięsiste ponad 80 kg. żywej wagi	86— 90
Maciory i późne kastraty	94—104

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar 6.30 (Bank Polski płaci 6.20); frank. francuski 35.02 frank szwajcarski 172.80; funt szterling 28.60; marka niemiecka 211.75; szyling austrjacki 99.50; korona czeska 25.80.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Co to jest jaglica?

Jaglica (Trachoma) albo egipskie zapalenie jest to ciężka i niebezpieczna choroba oczu.

W Polsce jest około pół miljona osób chorych na jaglicę.

Zdarza się, że chorzy na jaglicę tracą wzrok częściowo lub nawet zupełnie **ślepną** i stają się **kalekami,** niezdolnymi już do pracy i zarobkowania, zmuszonymi do korzystania z pomocy i opieki rodziny lub społeczeństwa.

Jaglica jest to choroba zakaźna, udzielająca się osobom, mającym z chorymi styczność.

Jaglica jest to choroba podstępna. Rozpoczyna się niespostrzeżenie, bez objawów niepokojących i rozwija się przeważnie bardzo powolnie i niepozornie.

Na początku chory odczuwa zaledwie lekkie swędzenie lub pieczenie pod powiekami; poźniej oczy zaczynają łzawić i czerwienić, rano pojawia się trochę wydzieliny (ropy.)

Gdy pojawia się uczucie kłucia, rżnięcia i dotkliwego palenia pod powiekami, a chory nie może patrzeć na światło i nie może rozchylać powiek, z powodu utworzonych pod niemi wybujałości w postaci drobnych ziarn, choroba jest w pełni rozwoju — bo zagraża zniszczeniu oka, jak również dla otoczenia, bo teraz z oka wydobywa się dużo wydzieliny (ropy), zawierającej zarazki. W tym stanie rzeczy, chory nie może pracować i musi zaniechać stykania się z innemi osobami, a jednocześnie energicznie się leczyć. Pod wpływem leczenia albo nawet samorzutnie po pewnym czasie gwałtowne objawy uspakajają się i chory czuje się lepiej; nie należy jednak zaniechać dalszego leczenia, gdyż choroba zwykle dalej podstępnie niszczy oczy. Przednia część gałki oka mętnieje, w górnej szczególnie części przysłania się jakby zasłoną gęstą i nie przejrzystą zwaną łuszczką. Powieki stają się grube i ciężkie, wskutek czego szpara powiekowa jest wąska i oko wydaje się małe.

Teraz na rogówkach wytwarzają się szare, nieprzejrzyste plamy, a niekiedy całe oko powleka się bielmem. W tym okresie zwykle dolegliwości ustępują lub przynajmniej wydatnie się zmniejszają, ale niestety wzrok chorego ulega częściowemu lub zupełnemu zniszczeniu.

Takie fatalne zakończenie następuje po kilku, a czasami dopiero po wielu latach choroby, jeśli chory leczył się niewytrwale i niedbale, albo jeśli zaczął się leczyć późno, gdy choroba już zdołała wzrok uszkodzić.

Każdy chory ma prawo do bezpłatnego leczenia w przychodniach przeciwjagliczych.

Uchylanie się od leczenia może być karane administracyjnie grzywną do 500 zł.

Jak zakażamy się jaglicą?

Przyczyną jaglicy są zarazki, które znajdują się w wydzielinie (ropie) i łzach, wydobywających się z oczu chorych na jaglicę.

Zarazki dostają się do oczu najczęściej za pośrednictwem jakiegoś przedmiotu, który wcześniej został zanieczyszczony wydzieliną chorobową. Najczęstszemi przedmiotami są przedewszystkiem nasze własne palce, któremi dotykamy często oczy, później chustki do nosa i ręczniki, któremi wycieramy oczy i woda, którą zmywamy twarz i oczy i wiele innych przedmiotów, któremi dotykamy naszych oczu, a które wcześniej mogły być zanieczyszczone wydzieliną chorobową.

Jest jeszcze jeden czynnik, który pośredniczy przy zakażeniu jaglicą: to są muchy. Muchy, zwłaszcza w porze letniej, kiedy natarczywie poszukują wilgoci, często siadają na powiekach i w kątach oczu. Mogą one łatwo w ten sposób zarazki z oka chorego zebrane na swoich łapkach przenieść do oka innej osoby i zakazić je. Ten sposób szerzenia się u nas jaglicy ma pewne znaczenie na wsiach, gdzie jest dość dużo much, zwłaszcza w porze letniej.

Przestrogi dla zapobieżenia zakażeniu się jaglicą.

Aby uniknąć zakażenia jaglicą:

I. Nie należy dotykać i trzeć oczu brudnemi rękami, gdyż na nich często znajdują się zarazki jaglicy.

II. Nie należy myć się w miednicy i w wodzie, w której mył się chory na jaglicę.

III. Nie należy wycierać się ręcznikiem i używać chustki do nosa, której używał chory na jaglicę.

IV. Nie należy spać na pościeli, na której spał chory na jaglicę.

V. Nie należy korzystać z przedmiotów codziennego użytku chorego na jaglicę, a więc: narzędzi pracy, książek, zabawek i t. p.

VI. Należy myć często ręce i twarz w czystej wodzie, najlepiej w strumieniu bieżącej wody lub w czystej miednicy.

VII. Należy mieć ręcznik i chustki do nosa wyłącznie do swego użytku.

VIII. Należy sypiać na czystej pościeli i nie używać pościeli, na której sypiają osoby chore.

IX. Należy dbać o czystość i zdrowie oczu swoich i unikać wszelkich szkodliwości dla oczu, a przedewszystkiem przebywania w kurzu i dymie.

X. Należy zaraz jak tylko wystąpią dolegliwości w oczach, nie zwlekać i udać się niezwłocznie po poradę do lekarza.

Wrażenia z Polskiej Pielgrzymki narodowej do Lourdes i Lisieux.

Warszawa. W dniu 1 sierpnia br. udała się Polska Pielgrzymka Narodowa do Lisieux i Lourdes. Pod polską banderą na polskim okręcie przy serdecznem powitaniu przez kapitana statku „Kościuszko” p. Borkowskiego czuliśmy się szczęśliwi, że możemy odbyć pielgrzymkę do sanktuarjum świata katolickiego. Najpierw zwiedziliśmy Lisieux, z rozrzewnieniem modliliśmy się przy grobie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, złożyliśmy grudkę ziemi polskiej na jej grobie, zwiedziliśmy muzeum pamiątek po tej świętej i po uroczystem nabożeństwie, pobłogosławieni Najśw. Sakramentem, udaliśmy się do Lourdes, miejsca cudów, żywej wiary i szczególniejszego kultu do Niepokalanej, wywarło na nas głębokie, niczem nie zatarte wrażenie.

Wszyscy pielgrzymi odbyli spowiedź i przyjęli Komunję św. na Mszy św., odprawionej w Grocie przez duchownego kierownika pielgrzymki, ks. prof. Edmunda Paszkowskiego. zostali przyjęci przez miejscowego ks. Biskupa J. E. Piotra Marja Gerlier, który przyjął homagjum od pielgrzymów. W przemowie, wygłoszonej do uczestników, Ks. Biskup podkreślił, że zna Polaków i ich kocha, zna ich głęboką i żywą wiarę, cześć do Marji, którą zowią Królową Korony Polskiej oraz przywiązanie do Stolicy Apostolskiej; z serca wszystkim błogosławił, jak również ich rodzinom i całej Ojczyźnie. Ksiądz Kierownik złożył na ręce Ks. Biskupa grudkę ziemi polskiej z prośbą o złożenie jej w Grocie, co też osobiście obiecał uczynić. Pielgrzymi brali żywy udział w uroczystych procesjach popołudniowych i wieczornych, śpiewając polskie pieśni, byli świadkami przy zanurzeniu chorych, odbyli Drogę Krzyżową w celu uzyskania odpustu jubileuszowego. Po dwu i półdniowym pobycie, po uroczystem nabożeństwie w Bazylice i błogosławieństwie Najśw. Sakramentem, przemowie ks. kierownika pielgrzymki i odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ znaleźli się w grocie, rzucając ostatnie spojrzenia na słodką postać Marji, zaopatrzeni hojnie w wodę z cudownego źródła, opuścili Lourdes z postanowieniem szerzenia kultu Marji.

Miło nam było słyszeć i czytać w miejscowych gazetach zainteresowanie się nami, głosy pochwały dla trudów pielgrzymów. W drodze powrotnej uczestnicy zwiedzili Paryż, gdzie kierownik złożył imieniem pielgrzymki bilet wizytowy p. Ambasadorowi Chłapowskiemu oraz wizytę w redakcji „Bonne Presse”.

Należy podkreślić wielką uprzejmość i życzliwość tak kapitana okrętu „Kościuszko” p. Borkowskiego, jak i całej załogi.

Prześladowania ludności polskiej na Kaszubach.

Z okazji ostatnich porozumień polsko-gdańskich prasa niemiecka powszechnie wyrażała życzenia, aby ludność niemiecka w Polsce uzyskała te same warunki rozwoju, które przyznane zostały przez Senat Gdański ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Nie będziemy zastanawiali się tutaj nad zagadnieniem istotnych warunków egzystencji mniejszości niemieckiej w Polsce, które w każdym razie niewiele odbiegają od praw, przyznanych obecnie Polakom w Gdańsku, które to prawa okupione zostały przez Polskę poważną ceną ustępstw natury gospodarczej.

Pragniemy jednak przypomnieć, że w tego rodzaju dyskusjach nie może być zapominana sprawa jeszcze jednej grupy ludności, a mianowicie sprawa warunków egzystencji i ludności polskiej w Niemczech, grupy, która o tyle różni się od tamtych, iż na terenach swego zamieszkania stanowi przeważnie nie mniejszość, lecz większość miejscowej ludności.

Jak tymczasem przedstawia się obecnie sytuacja tej ludności?

Pisaliśmy ostatnio kilkakrotnie o prześladowaniach ludności polskiej w Westfalji. Tutaj pragniemy podać niektóre szczegóły z życia ludności polskiej na terenach kaszubskich.

Sytuacja ludności polskiej na terenach pogranicznych Kaszub przedstawia się wprost rozpaczliwie. Szkoły polskie, zamknięte przed rokiem, do dziś nie są czynne. Nauczycielom polskim nie udziela się pozwolenia na nauczanie, w tych nawet wypadkach, gdy są oni obywatelami niemieckimi i posiadają pełne kwalifikacje naukowe (np. ukończoną Akademję Pedagogiczną w Bytomiu). Rodziców zmusza się pod grozą surowych kar do posyłania dzieci do szkół niemieckich. Równocześnie odbiera się paszporty młodzieży polskiej, kształcącej się w szkołach w Polsce.

Tego rodzaju zarządzenia skierowane są przeciwko całej ludności polskiej na Kaszubach. Nie brak jednak faktów najostrzejszego terroru indywidualnego, mającego na celu zastraszenie zarówno jednostek, jak i całej ludności. Z szeregu przykładów ostatnich tygodni przytoczymy tutaj najjaskrawsze.

1. Była uczennica seminarjum nauczycielskiego w Lesznie, Józefa Literska z Ciemna, której już w czasie wakacyj świątecznych odebrano paszport na wyjazd powrotny do Polski, została wezwana do Landratury w Bytowie, celem omówienia jakiejś sprawy. Nie przeczuwając nic złego, udała się p. Literska do Bytowa, gdzie nastąpiło aresztowanie jej przez policję kryminalną. Przez całą noc była ona zatrzymana w areszcie, następnego zaś dnia wywieziona do Lęborka w (Lauenburg) do więzienia śledczego. O powodach aresztowania nikt nie jest powiadomiony.

2. Dzień przed aresztowaniem p. Literskiej nastąpiło aresztowanie w Płotowach p. Jana Borzyszkowskiego, skarbnika Tow. Młodzieży Polsko-Katolickiej. I tutaj nie są znane powody aresztowania, których istotnym motywem mogło być jedynie gorliwe zajmowanie się p. Borzyszkowskiego sprawami wymienionego Towarzystwa.

3. W tym samym czasie przeprowadzono szczegółową rewizję u kierownika okręgowego miejscowego Związku Polaków, p. Olejniczaka, zabierając mu całą korespondencję oraz wszelkie dokumenty Związku. Następnie poddano p. Olejniczaka długotrwałemu badaniu policyjnemu, podobnie jak i kierownika miejscowego Towarzystwa Szkolnego, p. Styp-Rekowskiego.

Wypadki powyższe stanowią pewną ilustrację, w jaki sposób traktowana jest ludność polska i jej potrzeby na terenie dzisiejszych Niemiec. I o tych wypadkach przedewszystkiem powinna pamiętać ludność niemiecka w Polsce, kiedy porusza sprawę swego losu i swych uprawnień. Byłoby bowiem najsprzeczniejsze z postawowemi zasadami sprawiedliwości, gdyby miało być utrzymane dotychczasowe jednostronne uprzywilejowanie jej ludności, przy równoczesnem utrzymaniu tego rodzaju warunków, w jakim znajduje się życie ludności polskiej w Niemczech.

Podbój Pomorza na ekranie niemieckim.

Niemcy podjęli wzmożoną akcję propagandową w dziedzinie kulturalnej za rewizją traktatu wersalskiego. W jednym z największych kinoteatrów Berlina, jak donosi „Kurj. Warsz.", wyświetlano nowy film p. t. „Po tamtej stronie Wisły", który ma wybitne tendencje propagandowe w kierunku odebrania Polsce Pomorza. Film daje przegląd dziejów Prus Wschodnich i Pomorza od najdawniejszych czasów aż do dni dzisiejszych i ma tendencyjnie wykazać, że Pomorze, t. zw. „korytarz" był „odwieczną ziemią germańską", która „zrabowana" została przez Polskę. Speaker, objaśniający obrazy, powtarzał stale refren „Nach Osten wollen wir reiten" (Na wschód pocwałujemy). Końcowy obraz przedstawia lufy armat, skierowane ze wszystkich prowincyj Rzeszy (na mapie) w stronę Polski. Ten ostatni obraz mówi sam za siebie. Komentarze zbyteczne. Publiczność, rozentuzjazmowana tą propagandą, nie szczędziła oklasków.

W pruskiej akademji umiejętności wygłosił prof. Brachtmann, dyrektor pruskiego archiwum państwowego odczyt na temat przynależności Pomorza do Polski. Prelegent starał się obalić tezę polskich historyków, że w 9-tym i 10-tym wieku punkt ciężkości państwa polskiego przeniósł się na Pomorze.

Węgrzy stawiają pomnik królowi Sobieskiemu.

Budapeszt. W ubiegłą sobotę, 12 bm. przybyło do Ostrzyhonia około 300 uczestników wyprawy harcerzy na Jamborre z Godollo wraz z komendą wyprawy i orkiestrą na uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik króla Sobieskiego, który ma stanąć nad Dunajem na pamiątkę 250 rocznicy odsieczy Wiednia oraz oswobodzenia Ostrzyhonia od Turków.

Wśród niemilknących okrzyków, wznoszonych przez tłumy zebranej publiczności na cześć Polski i harcerzy, uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry udał się do katedry na uroczyste nabożeństwo. W czasie pochodu harcerzy obrzucono kilkakrotnie kwiatami, a zebrana na chodnikach publiczność wznosiła okrzyki. Miasto udekorowano flagami o barwach polskich i węgierskich.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie na miejsce, gdzie miała się odbyć uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Tu u stóp wzgórza, na którem wznosi się wspaniała katedra, tuż nad modrym Dunajem, prowincjał XX. Salezjanów ks. Stanisław Pławczyk w asyście duchowieństwa dokonał poświęcenia kamienia, poczem przemówił, podnosząc zasługi króla Jana Sobieskiego dla Węgier i całej Europy, dla których wdzięczny naród węgierski stawia mu dziś pomnik, aby młode pokolenia obydwu narodów pamiętały o dawnej współpracy dla dobra ogólnej cywilizacji, poczem nastąpiły dalsze przemówienia.

Z okazji tej uroczystości komitet tamtejszy wydał medaljon z głową króla Jana III, ozdobioną wieńcem laurowym.

Katolicy nie dopuścili do konkursu piękności.

New York. W czasie pewnej imprezy dobroczynnej w Pittsburgu miał odbyć się, jako szczytowy punkt programu, konkurs piękności miejscowych kobiet i panien. Organizacje katolickie założyły energiczny protest przeciwko temu zamiarowi i sprawiły, że konkurs został zabroniony. Należy ufać, że ten ubliżający wszystkim kobietom pomysł sprytnych geszefciarzy będzie się odtąd coraz częściej spotykał z należytą odprawą.

Deszcz 100-szylingowych banknotów z okna pociągu.

Wiedeń. Wieśniacy, pracujący w pobliżu stacji kolejowej Dürrnkrut w Dolnej Austrji, zauważyli, jak z okna jednego z wagonów przejeżdżającego pociągu pospiesznego Wiedeń-Praga poczęły się sypać podarte na połowę, autentyczne banknoty 100-szylingowe.

Wieśniacy rzucili się łapczywie na fruwające w powietrzu skarby i w przeciągu kilkunastu minut nazbierali podartych banknotów na kwotę kilkunastu tysięcy szylingów.

Władze policyjne wszczęły dochodzenia za nieznanym niszczycielem banknotów, który natychmiast po popełnieniu swego czynu zmieszał się z innymi pasażerami.